№ 134. Kraków 14 Czerwca — Środa. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 czerwca.

Z porządku, stan obecny i potrzeby kopalń w obwodzie jéj juryzdykcyi poddanym, jest przedmiotem uwag Izby handlowo-przemysłowéj, w raporcie jéj podanym w téj mierze Wysokiemu Ministeryum.

Co do kopalń w okręgu niegdyś Rzpltéj Krakowskiéj, wyczytujemy z raportu wspomnionego, że w okręgu krakowskim tylko kopalnie węgla i galmanu są dotąd w ruchu i exploatacyi. Kopalnie bowiem rudy żelaznéj spoczywają, a to dla braku dostatecznego zapasu drzewa, niepozwalającego wyrabiać surowcu na miejscu.

Roczna produkcya wszystkich kopalń węgla, exploatowanych w Okręgu krakowskim, doszła w przecięciu wedle tabelli produkcyjnéj z lat 1850, 1851 i 1852, którą Izba do raportu swego dołącza, do cyfry 4,140,174 cetnarów, których wartość na miejscu, to jest w kopalniach, 120,000 złr w m. k. wynosi. W produkcyi téj mają udział cztery kopalnie, to jest: 1) Rządowa w Jaworzniu i Niedzieliskach. 2) P. Westenholza w Dąbrowéj. 3) Hr. Adama Potockiego w Sierszy i Tenczynku. 4) wreszcie, Pana Jana Bochenka w Jaworznie.

Produkcya kopalni rządowéj, zmniejszyła się wedle raportu Izby w ostatnich latach o połowę, w porównaniu z produkcyą za czasów Rzpltéj; Izba atoli jest zdania, że przy bogactwie téj kopalni i przy znacznych nakładach, jakie z strony Rządu, osobliwie na urządzenie maszyn parowych poczynione zostały, produkcya kopalni Rządowéj w Jaworzniu, do znacznéj niedługo dojdzie wysokości.

Produkcya węgla w kopalniach prywatnych pozostała prawie ta sama. Kopalnie tylko hr. Potockiego w Sierszy, miały do walczenia z tak silnym napływem wody, że administracya z końcem roku, widziała się zmuszoną do pomyślenia o zaprowadzeniu silniejszych maszyn parowych, i dla tego też produkcya téj kopalni, nie mogła być większą aniżeli dawniéj.

Potrzeby ogólne kopalni węgla w krakowskim, powodują Izbę do zrobienia następującéj uwagi:

Wszystkie kopalnie węgla W. Księstwa Krakowkowskiego, oczekują z niecierpliwością wybudowania bezpośredniéj drogi żelaznéj, mającéj połączyć koléj niegdyś krakowską a teraz rządową, z koleją północną Cesarza Ferdynanda. Droga ta ułatwiłaby im możność transportowania produkcyi swego węgla, wewnątrz monarchii i zaopatrzenia niższéj Austryi w tańszy nierównie opał. Przy objeździe jaki dziś transporta węgla przez Prusy robić muszą, o przesyłaniu węgla do Austryi ani myśleć nie można, koszta bowiem transportu przenosiłyby wartość węgla. Należy się spodziewać, że W. Rząd pomyśli późniéj i o wybudowaniu także drogi żelaznéj do Jaworzna i Niedzielisk, ażeby główny punkt produkcyi węgla, z Wiedniem za pośrednictwem kolei żelaznéj połączyć, a to tym więcéj, że co do pewności odebrania z ruchu takiéj kolei należnego procentu od kapitału zakładowego, żadnéj niema wątpliwości. Na téj drodze, kopalnie węgla w krakowskim, mogłyby dojść do prawdziwego znaczenia i przemysł niższéj Austryi, walczący z drogością materyałow opałowych, nie pomału wesprzeć.

Nie małém złem utrudniającem znakomicie administracyą kopalń, jest lenistwo i zuchwałość miejscowych górników. Chcąc temu zaradzić, życzyćby należało, żeby władze górnicze Rządowe, na drodze stósownego regulaminu, zaprowadziły pomiędzy ludnością górników większą karność, osobliwie pod względem godzin roboczych, z którego to przykładu kopalnie prywatne korzystaćby nie zaniedbały.

Przechodząc następnie do kopalni galmanu, Izba handlowo-przemysłowa wyznaje, że z pomiędzy kopalni galmanu w W. Księstwie Krakowskim, jedna tylko kopalnia hr. Adama Potockiego w Lgocie, znajdywała się tego roku w ruchu. Produkcya téj kopalni, wynosiła 71,500 cetnarów kopanego a 79;739 putni płukanego galmanu. Galman ten przerobionym został na cynk, powiększéj części w kraju.

Co do hut cynkowych. Trzy huty cynkowe znajdujące się w obwodzie juryzdykcyi Izby poddanym wyrobiły w tym w ogóle 16,499 cetnarów cynku a mianowicie:

Huta cynkowa hr. Ad. Potockiego w Sierszy	cet.	10,201
„ „ P. Westenholza w Dąbrowie	„	3074
„ „ P. J. Bochenka w Jaworzniu	„	3234
Razem cetnarów		16,499

cynku, w wartości 148,491 złr. w m. k. Cynk ten wyprowadzonym został w części do Węgier, w ogóle jednak najwięcéj do Wiednia.

Mówiąc o produkcyi cynku, Izba ubolewa, że huty cynkowe rządowe w Jaworznie i Niedzieliskach wygaszone, a liczne w téj okolicy Rządowe kopalnie galmanu, że zaniechane zostały. Wedle wyrachowania Izby, huty te i kopalnie produkowały dawniéj rocznie od 12 do 15,000 centnarów cynku, o którego całą wartość, produkcya krajowa dziś uboższą się stała.

Jedyna huta ałunu jaka się w okręgu Krakowskim znajduje, tojest huta w Dąbrowie, wydała

w r.	1850	1127	cent. hałunu,
„	1851	1780	„ „
„	1852	2293	„ „

a zatém w przecięciu, 1633 centnarów hałunu rocznie, który wyprowadzony do Białéj, Berna i Wiednia, w tamtejszych fabrykach skonsumowany został.

Oprócz wyżéj wymienionych kopalń, znajdują się jeszcze w W. Ks. Krakowskiém wedle Raportu Izby bardzo bogate kopalnie glinki ogniotrwałéj, a mianowicie w Mirowie, Porembie i Czatkowicach, dostarczające nietylko miejscowym, ale i zagranicznym hutom cynkowym i szklannym, nieodbicie potrzebnego materyału. Glinka bowiem ogniotrwała krakowska, zaopatruje wszystkie cynkownie Szląska pruskiego w mufle i cegły do pieców. Wprawdzie *Izba nie posiada żadnych dat statystycznych* co do wysokości produkcyi glinki ogniotrwałéj, wartość jednak téj, którą rocznie w W. Ks. Krakowskiém wydobywają, oznacza na 40,000 złr. m. k.

Największem bogactwem pod względem produkcyi kopalnianych, są wedle raportu Izby, sławne na cały świat saliny w Wieliczce i Bochni, których wartość przenosi i o wiele, ogół wartości wszystkich wyrobów przemysłowych całéj zachodniéj Galicyi. Wszakże Izba sądzi, że tak pod względem salin wspomnionych, jak i pod względem stanu kopalń siarki w Swoszowicach, wypada jej się wstrzymać od wszelkich uwag, gdy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POGADANKI LITERACKIE.

Kilka listów o Deotymie.

Szczera prawda, sąd wydany na jakiéjś zasadzie z miłością dla sztuki i bez obrazy osobistości, są to artykuły mało mające pokupu w stanie dzisiejszéj krytyki, która tak zabrnęła na niewłaściwych drogach, że niewiem czy rychło na dobrą natrafi. Literacka kamaraderya stała się u nas rodzajem zabezpieczenia przeciwko prawdzie, sprawiedliwości, smakowi. Choroba zwana: *oklepaną pochwałą* zaraziła recenzentów wychodzących dzieł po pismach publicznych; niemają oni odwagi wystąpić z surową prawdą; lub jeżeli czasem wystąpią, to z obelgą pochodzącą z osobistych pobudek i pod godłem złéj wiary. Częściéj zaś, dla dusznego spokoju przechylają się do pochwały. Ten i ów powiada sobie: I na cóż mi się przyda być szczerym? To mi narobi nieprzyjaciół. — Jakby to zrobić sobie nieprzyjaciela szczerością zdania niebyło większym zaszczytem i ozdobą, niż zyskać przyjaciela — pochlebstwem?... W takim stanie krytyki, śród takich przeciwieństw, publiczność niemoże się połapać; obałamucona, nieumie odnieść bieżących płodów do żadnego wzoru; nieporównywa; a hołdując dziennemu bożyszczu, zapomina prawdziwych bogów. Czytając bowiem apologie nowych utworów, zdawałoby się, że dopiero z niemi wschodzi nowa era naszéj literatury

Jam nova progenies caelo demittitur alto.

Te kilka słów zdały mi się nieodzownemi z powodu listów odebranych z różnych stron od zaszczytnie znanych pisarzy, a listów występujących przeciw zbytnim pochwałom na cześć naszéj Improwizatorki — Deotymy. Wahałem się długo czy je ogłosić lub nie — tém więcéj, że to delikatna sprawa rzucać rękawicę młodéj osobie — do tego panience; że ta płeć, powinna znachodzić tylko obrońców, nie zaś napastników; róże nie kolce... Zapewne uwaga ta byłaby przemogła, gdyby znowu nienasunęły się dwie inne uwagi. Deotyma to nie słowiczek kwilący w cieniu gałązek, nie gołąbka gruchająca pod strzechą wiejską — pieśni jéj to nie serdeczna skarga, nie ciche westchnienie wyrywające się mimowolnie, które wiatr złośliwy pochwycił i rozniósł po świecie —... takich pieśni będących spowiedzią duszy dziewiczéj, nieśmiałby nikt poddawać pod surowy sąd pióra; lecz *Improwizacye* traktujące o przedmiotach malarstwa, rzeźby, architektury, mineralogii, botaniki itd. wygłaszane na zadane temata, w obec licznych zgromadzeń, wydrukowane tak spaniale i tak illustrowane — stały się całkiem własnością publiczną. Niema tu już żadnéj zasłony, któréj dotknięcie byłoby świętokradztwem. Rozum, wiedza, jawność, ukazały się na widowni — do widzów sąd należy. — To jedno; druga uwaga miała na względzie sam wysoki talent Improwizatorki, który narażony na bezwarunkowe pochwały, mógłby niewybrnąć z dotychczasowéj maniery, dobréj jako próba, nigdy jako zawód; mogącéj mieć powodzenie w salonie, nie zaś na pięknym i wielkim bożym świecie. Sztuki i rozumu jest wiele — poezyi potrzeba; bo ta tylko porywa i grzeje. Zresztą bezstronne zdanie rzucone w ten wir głośniejszych pochwał oblegających Improwizatorkę, może wywołać inny zwrot w tym zadziwiającym talencie, a zwrot korzystniejszy, choćby tylko z tego powodu, że trafiwszy na kolce krytyki uczuje ból — z czego zrodzi się uczucie głębsze, prawdziwsze, człowiecze... bo tylko z takich uczuć wewnętrznych bije żywy strumień poezyi...

I.

.....Jeszcze słówko o Deotymie. — Nieśmiałbym z mojém wystąpić zdaniem, gdyby nie ów list pana NN., porównywający przesuwane w chorobliwych extazach Deotymy obrazy — do obrazów pomijanych w pędzie lokomotywy. Zaprawdę — przebiegnijmy najpiękniejszą okolicę po kolei żelaznéj — i cóż nam zostanie w oku, w głowie i w sercu?... Nic zgoła — oprócz mięszaniny barw i cieni, zmęczenia i utrudzenia. — Podobnie się ma z nieznośnie przesadnemi deklamacyami Deotymy. Dla głowy niema tam karmu, bo pierwsze lepsze dziełko elementarne, dokładniéj nauczy w spokojnéj szkolnéj prozie, od tych *Rymowanych naukowych rejestrów* — jak ktoś słusznie nazywa. — Wyobraźnia utrudza się tylko tym kalejdoskopem obrazów bez ładu i składu — bo nie są to ani obrazy rzeczywistego życia, ani ze świata cudów i fantazyi, które natchnienie uprawdopodobnia — ale tylko istne abstrakcyjne mrzonki wywołane wysileniem. — Serce zaś przy czytaniu tych improwizacyj, zostaje na ciągłéj pokucie — bo jeżeli czasami odezwie się jakaś niby struna uczuciowa — nieprzemawia tam uczucie żywe, silne, serdeczne... ale jakieś chorobliwe, nerwowe, sztuczne — jakby podyktowane nauczaniem, a nie wewnętrznym wywołane popędem; — objawia się też nie westchnieniem, nie płaczem, nie uśmiechem — ale jakąś suchą, oklepaną *nauczką* — bo jużci nie nauką! Najbardziéj zaś razi, owe ciągłe — jakby z urzędu odwoływanie się do Boga, do ludzkości, do postępu, do proroczéj przyszłości... We wszystkich tych wykrzykach, niema wiary prostéj, szczeréj, praktycznéj... Przypominają one raczéj humanitarne

stosunki ich i potrzeby **W. Rządowi**, z urzędowych źródeł dokładnie są znane.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 11 czerwca.

ꝏ Widzenie się w Teczyni Najj. Pana z Królem pruskim, którego cel polityczny wskazywała obecność ministrów, zajmie niemało ciekawość publiczną. Ci, którzy ciągle o wystąpieniu Austryi przeciw Rosyi marzą, upatrują w tym zjeździe nowy krok do ostatniego porozumienia się względem rozciągłości wspólnych zobowiązań się i względem środków najwłaściwszych do wprowadzenia w czyn dotychczasowych oświadczeń z Wiednia, Berlina i Frankfurtu. Polityka Niemiec całych, któréj kierunek spoczywa w ręku Austryi, była dotąd polityką pojednawczéj neutralności, z zastrzeżeniem interesów środkowéj Europy. Od téj polityki, zdaje się, że tak w Wiedniu jak i w Berlinie, ostateczność tylko zmusiłaby odstąpić. Granice wskazane w traktacie 20 kwietnia, nie będą jeszcze podług mnie tą ostatecznością. Wszakże, jeśli Rosya posunie wojska swe ku Bałkanom, bez dania zadowalniającéj odpowiedzi na notę z 3 b. m., Austrya i Prusy będą musiały przejść z polityki dyplomatyczno-demonstracyjnéj do polityki zbrojno-demonstracyjnéj. Że takowa polityka nie będzie zaczepną przeciw Rosyi, o tém ja przynajmniéj dotąd nie wątpię, owszém, zdaje mi się, że w takowym obrocie rzeczy, obie strony ustępując przed naciskiem okoliczności, zachowają odpowiednie swym widokom i interesom pozycye. Z tego zapatrując się punktu na ruchy wojsk nad Dunajem, pojmuję, dla czego Rosyanie usuwają się ku Mołdawii i dla czego w Wołoszczyznie robią się już prawie przygotowania do przyjęcia wojsk cesarskich, gdy tymczasem Turcy przez Kalafat ciągną ku Szumli. Rosya w tym zwrocie frontu bojowego otrzyma dwie korzyści: zaspokoi dyplomatyczny nacisk państw niemieckich i zmasuje jeszcze więcéj swe siły w kierunku głównych swych operacyj pod Bułgaryę i Dobruczę na Szumlę i Bałkan. Mając w swém ręku fortece prawego brzegu Dunaju i komunikacye przez Mołdawię i Besarabię z wojskami idącemi z głębi państwa, zdaje mi się, że potrafi bez Wołoszczyzny odpowiedzieć dalszym wymagalnościom kampanii. Austrya zajmując Wołoszczyznę, zabezpieczy swoje interesa i uspokoi choć w części niecierpliwość państw zachodnich. To tłumaczenie ma tutaj za sobą powagę znakomitych imion. Wszakże są, którzy utrzymują, że Austrya i Prusy wolałyby, żeby tak Francya jak Anglia i Rosya cofnęły swe wojska z Turcyi i żeby układy o pokój mogły się rozpocząć na polu oswobodzoném od hałasu wojny. Mojém zdaniem projekt taki byłby w téj chwili prawie niepodobnym do wykonania. Dowodem tego jest zaciętość, z jaką wojska rosyjskie posuwają naprzód oblężenie Sylistryi i Ruszczuku. Szturm ogólny na pierwszą z tych fortec naznaczonym był na 11go t. m. Jeśli Sylistrya padnie, cóż Rosyanom drogę do Szumli zamknąć potrafi?

Jest mowa o pożyczce 300 do 400 milionów złr. w kraju.

Berlin 11 czerwca.

† Miasto całe zajęte dziś wyłącznie uroczystością srebrnego wesela Księstwa Pruskich. Miejscem głównem obchodu jest zamek letni Księcia Pruskiego pod Potsdamem, zwany Babertsberg. Tam udało się całe ministerstwo celem złożenia powinszowań; tam zebrały się władze wojskowe, cywilne, magistrackie i liczne deputacye z miast i prowincyj w tym samym celu. W teatrach królewskich i prywatnych stósowne do uroczystości przedstawienia; takież w lokalach i ogrodach publicznych; miasto wieczorem będzie oświetlone. Dzienniki poświęcają wstępne artykuły uroczystości dnia. Literatura i sztuka przygotowały różne i liczne publikacye ku jego uświetnieniu. Obchód ma mieć ile możności charakter narodowy; w obecnéj chwili będzie miał, powiedzieć można, charakter demonstracyjny. Pogoda tylko bardzo wątpliwa, zimno, pochmurno, wietrzno; zabawy i przedstawienia publiczne mogą być niemile przerwane. Najj. Pan powrócił z Djeczyna, jutro wieczorem wyjeżdża do Prus. Domysł, że na granicy widzieć się będzie z Cesarzem rosyjskim, staje się pewniejszym. Dwór cały zebrany dziś jest w Potsdamie. Wieczorem przybędzie tu na przedstawienie Westalki Spontiniego. Książę Pruski zabawi tu dłuższy czas i po uroczystości, Księżna Pruska ma zaś już 15 b. m. powrócić do Koblenc.

Mówią tu znowu o nadzwyczajnéj misyi, którą gabinet pruski wyprawić ma do Petersburga; półkownik Manteuffel, który niedawno temu podobną missyę sprawował w Wiedniu, wybrany podobno jest do jéj spełnienia. Celem ma być popieranie odezwy gabinetu austryackiego. Odezwa ta jest obecnie środkiem, około którego toczy się sprawa wschodnia. Są, którzy mocno wierzą, że Rosya przystanie na żądanie Austryi, że przystanie jednak pod warunkiem, aby Austrya obowiązała się wymódz na państwach zachodnich przyzwolenie na kongres, w którymby sprawa wschodnia wspólnie przez wszystkie państwa była roztrząśniętą, i jeżeli można z zadowoleniem wszystkich załatwioną. Na czas trwania kongresu zawartém by było pomiędzy stronami wojującemi zawieszenie broni. Dzienniki angielskie domyślają się także coś podobnego, a dowód upatrują w powolności wojennego działania państw sprzymierzonych. Rossya cofnąć ma wojska swoje za Prut, opuszczając Wołoszczyznę, pozostać jednak jéj będzie wolno w Dobruczy i nad Dunajem, podczas gdy Austrya proponować będzie kongres i zawieszenie broni. Ile w tém wszystkiem prawdy, kto to może wiedzieć. Rzecz nie jest niepodobna, chociaż nie małe trudności stoją na przeszkodzie. Trudność główna leży w różności stanowiska państw niemieckich i państw zachodnich do Rossyi. Państwa niemieckie nie chcą zmniejszenia potęgi Rossyi, mianowicie uszczuplenia terytoryalnych jéj posiadłości; po ustąpieniu jéj z Księstw Naddunajskich traktowałyby chętnie o pokój na postawie *status quo ante*. Przeciwnie państwa zachodnie nie kontentują się zachowaniem integralności Turcyi i ustąpieniem Rossyan z Księstw: *status quo ante* im nie wystarcza, żądają gwarancyi na przyszłość, mianowicie chodzi im o wolność morza Czarnego i ułatwienie stosunków handlowych. Gdyby już Rosya zrobiła te dwie ostatnie koncesye, spór cały byłby zapewne prędko załatwiony, bo w gruncie państwa zachodnie nie myślą także o tém, aby oderwać jakiekolwiek ziemie od terytoryum państwa rosyjskiego, ani tureckie, ani szwedzkie, ani polskie. Zniesienie dawnych traktatów odnoszących się do Francyi, a przynajmniéj modyfikacya tychże wraz z dodatkiem wyżéj wspomnianych gwarancyj i koncesyj, zaspokoiłyby niezawodnie państwa zachodnie, które bardzo dobrze o tém wiedzą, że im surowsze warunki będą podawane Rosyi, tém silniejszy będzie jéj opór, tém uporczywsza i dłuższa dzisiejsza wojna. Sama rewizya dawnych traktatów z Turcyą zdaje się już być nieprzezwyciężoną trudnością. Lecz punkt ten mógłby jeszcze być w drodze kongresu załatwionym, skoro Turcya sama w rzeczach wyznań chrześciańskich gotową się być okazuje do wszelkich słusznych koncessyj. Terytoryalne zaś kwestye, a do nich trzeba także policzyć wolność morza Czarnego, oraz posiadłości azyatyckie, o tych Rosya nie pozwoli rozstrzygać na kongresie, i bronić się będzie do upadłego. Czy kompromis będzie możebny, to czas pokaże.

Uwaga publiczna mocno tu także teraz zajęta sprawozdaniami dzienników angielskich z mów i wniosków meetingu w Sheffield. Nie jest to podobno przedmiot dyskusyi dla *Czasu*; nie czynię téż nad nim żadnych uwag. To jedno tylko nadmieniam dla entuzyastów, którzy na Zachodzie widzą wschodzącą jutrzenkę zbawienia dla narodów i ludzkości, aby sobie z uwagą odczytali sprawozdania i krytykę dzienników urzędowych angielskich z powodu powyższego wypadku. Jest to nauka, jaka się może nie prędko zdarzy. Oby nie była nadaremną!

Deszcz pada, zabawy zawiedzione. Przybył tu Wuk Stefanowicz Karadzicz z córką. Ma on tu zacnych przyjaciół, między nimi braci Grimmów i Rankego; przybył tu tą razą właściwie tylko dla pokazania osobliwości miasta córce, która jest osobą bardzo dystyngowaną pod każdym względem.

Lwów 10 czerwca. W poniedziałek dnia 12 czerwca r. b. odbędzie się w gmachu Ossolińskich w kancelaryi c. k. Towarzystwa gospodarskiego pierwsze ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego Towarzystwa przemysłowego dla uprawy lnu i konopi.

Rossya.

Ruski Inwalid zamieszcza wiadomości z morza Baltyckiego. Według raportów świeżo odebranych od dowodzącego wojskami rozłożonemi w Finlandyi, flota nieprzyjacielska do dnia 28 maja nie przedsiębrała nic przeciw nadbrzeżnym punktom naszym. W dopełnieniu poprzednich doniesień swoich, dowódzca fortyfikacyi w Hangö-Udd, jenerał-major Moller doniósł, że dnia 24 maja korzystając z bezczynności nieprzyjacielskiéj eskadry, zamierzył zniszczyć bateryę, którą nieprzyjaciel urządzał na wyspie Moszer dla strzelania z niéj do warowni Gustaw Värn i Meierfeld. Do dokonania tego przedsięwzięcia wezwano 30 ochotników z grenadyerskiego pułku księcia Fryderyka Niderlandskiego z jednym oficerem i dwoma podoficerami. Do téj komendy przyłączył się jeszcze oficer korpusu sterników z telegrafu w Hangö-Udd. Komenda ta śmiało przeprawiła się na wyspę Moszer, i nie zastawszy tam nieprzyjaciela, śpiesznie zburzyła bateryę zaczętą, wrzuciwszy w morze kamienie, darń i ziemię, z których była wzniesioną.

Wiadomości z morza Czarnego. Dnia 8go maja wyszły dwa statki greckie z Noworosyjska, na których zabrano do 158 żołnierzy z Bałakławskiego greckiego batalionu, z 8 oficerami, dla przewiezienia do Krymu. Na tychże statkach znajdowali się chorzy z Noworosyjskiego szpitala i kilka rodzin żołnierskich. Statki te, zaskoczone ciszą na pełnem morzu, nie miały możności ujścia spotkanéj nieprzyjacielskiéj eskadrze i zostały przez nią wzięte. Większa część chorych i rodziny żołnierskie wypuszczone zostały i wróciły do Noworosyjska. Szczegółowych wiadomości o tem zdarzeniu nie odebrano jeszcze.

— Z Odessy w końcu maja piszą: Od pierwszego bombardowania naszego miasta, dawny kornet, a dziś

---

frazesy komunistów, któremi starają się zakrywać swoją pychę i czczość moralną. Schodząc do zewnętrznéj formy i harmonii wiersza — nigdzie śpiewności, nieodłącznéj od natchnienia — i znowu nigdzie życia, prostoty, zdrowia... wszędzie frazeologia, przesada, wysilenie, chłód.

Zaprawdę — trudno pojąć, skąd wzięła początek i na czém oparta, niewytłómaczona sympatya dla Deotymy, propagowana w gazetach warszawskich. Pomijam afiszowe zalecania samych gazeciarzy; miejscowe okoliczności, przy braku pojęcia swoich obowiązków i zasobu silnéj woli — wywołują ten oszczudlony zapał, posunięty do tego stopnia, że gdyby rodzony papa którego z redaktorów napisał prawdę o Deotymie — pewno żadna gazeta nieśmiałaby przyjąć grzesznego artykułu. Bardziej zdumiewają te odgłosy dobywające się z tąd i z owąd na jéj uczczenie, wysławienie, a nawet kanonizacyę za życia. Rzadki z korespondentów każdéj gazety, niepoświęcił Deotymie choć kilka ofiarnych frazesów — powtarzam frazesów — bo jakże inaczéj nazwać to, co niemoże mieć żadnéj opory w zdrowéj logice i uczuciu piękna?... Istna apotheoza jasnowidzącéj z Prevost! Pociesznie jednakże zaprzeczają niekiedy sami sobie ci panowie. Przypomnijmy sobie pierwszy list M. Gr. do *Gazety Codziennej*, pisany o jakimś tajemniczym muzyku. Bardzo to był zajmujący liścik i ***nad-nader*** pożyteczny dla historyi sztuki.... dowodził bowiem o kompozycyach i egzekucyi niewiadomego kompozytora.— Korzystając z tego dowcipnego przykładu, myślę napisać rozbiór dzieł pana X. wyszłych roku X. w mieście X. pod tytułem X. traktujących.... także o X... Tymczasem, wracając do rzeczy, przypomnijmy sobie, że pan M. Gr. dowodził w owym liście, dość nawet przekonywająco, o niemożebności natchnienia koncertanta, muszącego występować o naznaczonej godzinie, w gronie licznych i obcych słuchaczy. Żeby wesprzeć to dowodzenie, upewniał, że żaden poeta niezgodziłby się na odczytanie swoich poezyj publicznie — a tém bardziej nieprzewidywał podobieństwa tak publicznego natchnienia. — Na przykład zaś postawił Bohdana i jego dumki. Później, gdy mu przyszło mówić o Deotymie, widzi w jéj extazach wieszcze natchnienie — i każe nam ją uznać wyższą od szkoły litewskiéj, ukraińskiej i galicyjskiéj — ba nawet przedstawicielką nowej literackiej ery?.. Czemu tu wierzyć? Czy ogólnemu zdaniu Nestora *Gazety Codziennej*, czy listom jego późniejszym, które dalibóg niewiem z jakiéj racyi, wprawiają w czułe *rozrzewnienie* innego korespondenta téj gazety.

Kilku znowu korespondentów z Ukrainy — z Ukrainy co wyhodowała Bohdana, Seweryna — co byt swój w dziedzinie piękna winna im i nieporównanéj Maryi Malczewskiego — sili się dziecinnie na ckliwe madrygały dla deklamatorki warszawskich gazet — zowiąc ją to gołębicą, to gwiazdką.... A jeden z nich cytuje słowa któregoś ze swoich przyjaciół, *opierającego wiarę w przyszły byt poezyi, na pojawieniu się Deotymy*.... Czy nienależałoby raczéj zjawisko to, uważać za wręcz przeciwną wróżbę??... Litwa pamiętniejsza jak widać na swoje poetyczne dziedzictwo, i ożywiona czystym zdrojem poezyi w pieśniach Syrokomli — milczy — bo prawdy niepowtórzyłyby warszawskie gazety, coraz to tracące kredyt przez swoje koteryjne zasklepianie się, mimo szumnéj misyi, jaką im pan M. Gr. wmówić usiłuje. I jeden też tylko z Litwy, powszechnie szanowany autor Felicyty — widz oczywisty wieszczych błyskawic w zarodku — daje się omamić pozorom — i w jakieś chwili pozbawionéj natchnienia, zapowiada Deotymie, że ś. Cecylia już na nią czeka w Niebiesiech — jako na Patronkę poezyi!... Wolno spekulantom, młokosom, albo pseudo — literatom, pisać na efekt, albo dla dogodzenia chwilowym usposobieniom koteryi — ale, odważę się powiedzieć z serca ogółu — że inne jest przeznaczenie piewcy, co Bogu duszę i lirę poświęcił...

Któż nie przyzna, że każda twórczość ma swój wiek młodzieńczy, swoje stopniowe, postępowe rozwijanie się nim dojdzie do zenitu swojéj siły. Biada kto nieznał młodości, kto od razu stał się starem dzieckiem, na podobieństwo exotycznéj rośliny, rozpękłej umarłą krasą, bez czasu, na chwilę tylko! Pierwéj trzeba uczyć się doświadczać, cierpieć, zakrwawić pięście w walkach osobistych na własnéj piersi — bo po takim dopiero nowicyacie, można być godnym ofiarnikiem prawdy i piękna i objąć ludzkość w duchowe ramiona. Wyliczać przykłady byłoby zbytecznem. Cechy téj jednak nieznajdujemy w Deotymie. Od 1 do 325 str. jéj edycyi i w rozsypanych odrębnie po gazetach utworach — wszędzie stępel jednéj daty — jakby wszystko to podyktowane było jednego dnia i jednéj godziny — pod naciskiem jednego wdrożonego zewnątrz przekonania — ale nie broń Boże natchnienia! Jestże to znamieniem geniuszu, rozpryskującego przy bujnéj sile twórczéj w tęcz tysiące — czy tylko zapowiednią jednostajnych wyrobów, raz na zawsze urządzonego warsztatu?...

Oto jest jedna z głównych cech Jasnowidzącéj z Warszawy — wydziedziczająca ją nieodzownie, z przyznawanéj jéj genialności. Spojrzyjmy na drugą, nie mniej ważną....

(Dal. c. n.)

sztabs-kapitan Szczegolew jest celem powszechnego uwielbienia. Wiecie już, iż baterya, przy której on się znajdował, otrzymała jego imię, że go zasypano podziękowaniami i nagrodami. Wreszcie doszedł go jeszcze własnoręczny list W. Księcia Następcy tronu, który miałem sposobność widzieć i podaję tutaj jako dowód wielkiéj ważności jaką bateryi jego przypisano.

„Kochany Szczegolewie! Życzę ci szczęścia w sławnem twojem powodzeniu i winszuję nagrody cesarskiéj. Przesyłam ci najwyższy przykaz tyczący się twojego posunięcia na stopnie podporucznika, porucznika i sztabs-kapitana, tudzież dyplom wraz ze statutami udzielonego ci krzyża Śgo Jerzego i sam krzyż podobnież. Zarazem dodaję krzyż Śgo Jerzego zdjęty z moich piersi; przyjmij go jako dar wdzięcznego ojca dla godnego syna. Dzięki za twoją waleczność i wzorowe zasłużenie się, dzięki ci w imieniu wszystkich szkół wojskowych, w których odtąd imie twoje ze czcią powtarzane będzie, a twoje zwycięztwo służyć będzie za przykład odwagi wojowniczéj. Do listu mego dołączam jeszcze dwa inne do ciebie wystosowane pisma, jedno powinszowanie, a drugie podzięka, to z pułku szlacheckiego, tamto od dawnych twoich towarzyszy w rocie tego pułku. Niech cię Bóg błogosławi kochany Szczegolewie! Cesarz cię nagrodził, to i Bóg też nagrodzi! Ściskam cię. Aleksander. Petersburg 22 kwietnia (3 maja) 1854 r.“

Księża w mieście naszém wystawiali spalenie „Tigru,“ ponieważ miał on udział w bombardowaniu, jako sprawiedliwą karę boską za zbrodniczy zamiar wojowania przeciw obrońcom krzyża. Wszystko co się tylko do obecnéj wojny odnosi przybiera barwę religijną, tak też i pisma przez W. Księcia Następcę tronu wzmiankowane, jak podobnież opowiadania tutejszych dzienników i rozkazy dzienne jenerałów.

— Do *Lloyda* piszą z Berlina: Przez Taurogenie i Kowno ciągnie istna wędrówka ludów. Cudzoziemcy szczególnie Francuzi wynoszą się z Rosyi; a lubo większa część z nich mogła tam pozostać, wszakże uważają pobyt swój w obecnych okolicznościach za nazbyt niebezpieczny, mniemają bowiem, że Rosya jest w przededniu przeobrażenia. Sąd ten często orzekany zasługuje zawsze na uwagę. Umiarkowana polityka gabinetowa, która dotychczas z największą ostrożnością starała się unikać zerwania z Europą, nie ma już nadziei utrzymać się. Namiętności narodowe ożyły, a te nie lękają się zadrzeć z całę Europą. Owszem sympatye moskiewskie rozwijają się silnie, a z niemi nienawiść ku cudzoziemcom; duch wojowniczy, gotowość do ofiar, zapał religijny z tego głównie rodzą się powodu, a uczuć takich nie powstrzyma wyższa, oględna polityka. Usposobienie narodu zdolne wyrzec się wszelkich postępów pokoju, poświęcić floty, a nawet gdyby inaczéj nie można, Petersburg, Sebastopol i Odessę i skupić się w wewnętrznéj, prawdziwéj potędze ludu, usposobienie nienawidzące wszystko co obce, a nawet nieosobliwie trzymające o Niemcach i pragnące słyszeć tylko o tryumfach nad niewiernymi i ich sprzymierzeńcami — podobne usposobienie niezapowiada, aby powrót armii dunajskiéj prędko nastąpił.

Turcya.

Lloyd, który szczególną zawsze okazywał przychylność dla Cesarza Napoleona, a od początku zawiązania się sporu wschodniego wyraźnie, a często namiętnie odzywał się przeciw roszczeniom Rosyi, a ma sobie teraz przyznany przez dzienniki pruskie charakter półurzędowy, tak mówi w ostatnim artykule swoim o militarnem stanowisku Rosyi nad Dunajem: „Przeniesienie głównéj kwatery (do Jass) na dwie strony daje się tłumaczyć: raz, że zamierzono opuścić Księstwa, drugi raz, że postanowiono trzymać się w Multanach na przypadek wkroczenia wojsk austryackich. W jednym i drugim razie zmienia się widownia, na któréj najbliższe wypadki będą się odgrywały. Łatwo to wytłumaczyć jeżeli wódz rosyjski nie prędko wojska swoje z południa wycofa. Austryi stanowisko w sprawie wschodniéj nie tak rychło się zdeklaruje, aby nie zostało mu czasu do skoncentrowania wojsk w potrzebie. Wtedy wszakże będzie szło księciu Paskiewiczowi o to, aby wojska posiłkowe utrzymać jak najdłużéj na ziemi bułgarskiéj. Albowiem gdyby tam nie były związane, mogłyby z łatwością powziąść zamiar uderzenia połączonemi lądowemi i morskiemi siłami na Sebastopol, albo z częścią armii stanąć na azyatyckim teatrze wojny. Dla tego spodziewamy się nateraz takiego ustawienia się wojsk rosyjskich, aby się mogło śpiesznie skoncentrować w Multanach, i ciągłego ale słabiejącego oblegania Sylistryi, które nie może doprowadzić do wzięcia téj twierdzy, a wreszcie zaniechania oblężenia, spowodowanego albo jakim śmielszym ruchem armii tureckiéj, albo inną jaką koniecznością powołującą siły rosyjskie ku północy.“

— Poczta lądowa przywiozła wiadomości ze Stambułu po d. 30 maja. Potwierdza się w nich że kraje kaukazkie organizują się pod zarządem naczelnym Hondy beja szwagra Szamilowego. Sam Szamil sposobi się do wyprawy na Tyflis, dokąd ma tylko 10 godzin drogi. Doniesieniom tym nie dajemy wszakże najmniejszéj wiary. Co się tyczy urządzenia w jedno państwo Kaukazu, liczne temu stoją na przeszkodzie okoliczności jakiemi są niezawisłość pokoleń, które się tylko porozumiewają pod względem wypraw, zazdrość między naczelnikami, trudność komunikacyj górskich, przegrodzenie siedzib górskich pasami twierdz rosyjskich i prowincyami zupełnie podległemi Rosyi; co zaś do wyprawy na Tyflis, dość rzucić okiem na kartę jeograficzną, aby się przekonać, iż ruszywszy z Dargo z Wielkiej Czeczni ku Tyflisowi trzeba wprzód brać jednę po drugiéj twierdzę nim się ku stolicy namiestnictwa kaukazkiego zbliżyć można. Wprawdzie stanowisko Rosyi na Kaukazie jest mocno zagrożone, wszystkie pokolenia wzięły się do broni, aby wszakże położyć koniec panowaniu rosyjskiemu w tamtych stronach, potrzeba sił uorganizowanych, znaczniejszych niż te, które ma Szamil pod rozkazami, potrzeba artyleryi oblężniczéj i administracyi jednolitéj. Gdyby armia turecka w Karsie była w należytéj sile, to po zniszczeniu dopiero armii rosyjskiéj nad Arpaczajem mogłaby istotnie stanowczą zadać klęskę panowaniu rosyjskiemu między Kubanem i Araxesem; ale dziś o tém ani myśleć. Czarnomorskie kraje Mingrelia i Guria uznały panowanie Turcyi po opuszczeniu twierdz nadbrzeżnych przez Rosyan, ale Turcy przestają na posłaniu naczelnikom honorowych hałatów, w dowód zwierzchnictwa Porty, niemogąc im wojsk posłać, bo w Batum i okolicach siły tureckie liczą zaledwie 20,000 a z tych większa część nieregularnego żołnierza.

Księstwa Naddunajskie.

Wiadomości z Bukaresztu sięgają po dzień 7 b. m. Potwierdzają one, iż książe Paskiewicz spodziewany w Jassach, a baron Budberg uda się tamże za kilka dni. Książe Gorczaków otrzymał dowództwo wojsk w Bułgaryi stojących, jenerał Szebelski przybyły świeżo z Besarabii ma natomiast dowodzić osobnym korpusem w Multanach i mieć główną kwaterę w Romanie; jen. Lüders wraz z jen. Schilderem prowadzić będą oblężenie Sylistryi. Lubo na prawdę Rosyanie opuszczają Wołoszczyznę, wszakże trzymać będą w posiadaniu swojem ten wschodni pas tego kraju, którego linia skrajna idzie z Fokszan ku Kalaraszowi. Dowódcą tego skrawku Wołoszczyzny będzie jen. Boguszewski z główną kwaterą w Braile. Naczelne dowództwo zaś zachowuje książe Paskiewicz z główną kwaterą w Jassach. O wycofaniu się za Prut nie myślą wcale Rosyanie, owszem z Czerniowiec i Bełzu donoszą, że pod Lipkanami, Leową i Kagułem ciągną świeże wojska przez Prut do Mołdawii. Swieżo nadeszłe rozkładają się między Waslui i Jassami. Plan oblężenia Ruszczuka zupełnie zaniechany. Said pasza prawie codziennie wysyła na zwiady pod Dżjurdżewo i utrzymuje, że Rosyanie nie przedsiębiorą nic takiego coby go niepokoić mogło. Halil pasza ogłosił zupełną amnestyę w Małéj Wołoszczyznie. Jak wiadomo Rosyanie wywożą kasy z Bukaresztu do Jass. D. 29 przy przeprawie przez Jałomicę pod Żyłową transport pieniędzy eskortowany przez kozaków napadnięty został przez zbrojnych z legii ochotniczéj krzyżowników, którzy się zasadzili u rzeki i zabiwszy 6ciu kozaków złupili kasę.

Grecya.

Nowe ministeryum greckie wydało następującą odezwę datowaną w Atenach 28 Maja:

Grecy! Zawezwani przez JKMć. do objęcia steru rządu, czujemy trudne położenie w jakiém się ojczyzna znajduje. Tysiące rąk obywateli pozbawionych jest handlu, marynarka nasza skazana na bezczynność, a inne jeszcze niebezpieczeństwa zagrażają narodowi który ściągnął na siebie niechęć dwóch mocarstw, którym największe winniśmy dobrodziejstwa. N. Pan król nasz w ojcowskiéj swojéj pieczołowitości, trudności te mając na względzie i zważywszy niebezpieczeństwa, przyrzekł obu mocarstwom morskim Francyi i Anglii zachować ścisłą neutralność, bo ona jedynie oddalić zdoła niebezpieczeństwa, i pozwoli odnosić nam korzyści, którychbyśmy byli inaczéj pozbawieni. Nikt więcéj nad nas nie szanuje szlachetnego współczucia Greków dla braci naszych, których losami państwa opiekuńcze żywo się zajmują. Przyszłość ludu greckiego spoczywa w rękach boskiéj Opatrzności, ale prawdziwem wykonywaniem naszéj konstytucyi, wspieraniem handlu i rękodzieł, szczególniéj zaś wiernością i szczerością w stosunkach naszych z innemi narodami możemy pokazać, że jesteśmy godni szczęścia do którego przeznaczeni być możemy. Postanowieniom tym prezydent naszéj rady nada siłę i rozwinięcie, i niecierpliwie go wyglądamy. Jesteśmy przekonani, że współobywatele nasi będą umieli ocenić te nasze uwagi, i ożywieni gorącym ale rozważnym patryotyzmem, odróżnią możność od niepodobieństw, i użyczą nam niezbędnéj pomocy słowem i czynem, aby przywrócić bezpieczeństwo obywateli i kraju.

(podpisano) za ministra-prezydenta, *Kanaris.*

Odezwa ta będąca zarazem manifestem nowego gabinetu, nie była umieszczona w dzienniku rządowym, ale tylko w tysiącznych egzemplarzach rozrzucona. Tegoż samego dnia jenerał francuzki Forey wydał był proklamacyę do wojska okupacyjnego, którą w czasie przeglądu wojska w Pireju odczytano. Brzmi ona:

„Armia wschodnia. 4ta dywizya armii. Rozkaz dzienny. Ponieważ komenda dywizyi zawiadomioną została, iż cel wysłania wojsk do Pireju osiągnięty został przez powrót rządu greckiego do usposobień przyjaźniejszych dla Francyi i Anglii, których dobrodziejstwa zagrażał odpłacić niewdzięcznością, przeto dywizya popłynie daléj do Gallipoli, skoro tyle wojska wysiądzie na ląd ile go będzie potrzeba do zajęcia Pireju, które za wolą Cesarza, pozostanie do rozporządzenia pana posła Francyi. Żałuję, że muszę opuścić część dywizyi pod moje dowództwo oddanéj, potrzeba wszakże aby się tak stało, i mam tę pewność, że korpus przeznaczony do okupacyi nie przestanie utrzymywać w tym kraju pamięć licznych wspomnień armii francuzkiéj, która dała Grecyi wolność i postawiła ją w rzędzie narodów europejskich. Żołnierze armii okupacyjnéj! żegnam was! starajcie się, aby sztandar Francyi był szanowany i kochany, cokolwiek bądź wypaść może; a lubo nie było wam dozwolone wziąść udziału w bliskiéj wojnie w Turcyi, czyny wasze wszelako będą również Francyi użyteczne. Przestrzegajcie przedewszystkiem ścisłéj karności, która wam pozyska i poważanie ludów, tak jak waleczność wasza bojaźń niecić będzie, gdyby kiedy zachodziła potrzeba jéj użycia.— Pireus 28 Maja 1854 Jenerał Dywizyi *Forey.* — Szef sztabu jen. *Loberdos.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 czerwca. Odbudowanie spalonéj części miasta naszego, będące dzisiaj na ukończeniu, i restauracya, powiększéj części smakowna, dotkniętych pożarem kamienic, obudziła pewien rodzaj współzawodnictwa w właścicielach domów, które katastrofie téj nieuległy. Już w zeszłym roku wspomnieliśmy o gustownem odświeżeniu hotelu Drezdeńskiego, kamienicy „pod trąbką“ i kilku innych w rynku; i tego lata garną się podobnież właściciele domów do restauracyi; z wielkiém wszakże ubolewaniem spostrzegamy, że niepojęte zamiłowanie do „*żółtego*“ koloru, — zamiłowanie, dzięki któremu miasto nasze wyglądało zawsze jak jedna wielka jajecznica—znowu górę brać zaczyna, i do tylu już dawnych, (bo przecież i *szara kamienica* była jakiś czas żółtą), przybywa nam znowu kilka jeżli nie kilkanaście nowych żółtych domów. Mówią nam, że to dla taniości; nam się wszakże zdaje, że byłoby równie tanio, a nierównie smakowniéj, malować domy na szaro, kolorem kamiennym, stósowniejszym u nas niż gdziendziéj, dlatego już samego, iż jasne kolory prędko ulegają wpływowi dymów węglanych. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność w interesie dobrego smaku, a jeżli choć jeden dom uratujemy od téj nieszczęsnéj żółtéj barwy, będziemy się mieli za wynagrodzonych.

— Dnia 13go czerwca. W tych dniach przy przerabianiu całkowitego bruku w Głównym Rynku, robotnicy kopiąc dół na kanał mający się murować na przeciw ulicy Siennéj ku Sukiennicom, odkryli w głębokości trzech łokci w kierunku kościoła św. Wojciecha dwa obok siebie idące wodociągi, mające zapewne komunikacyę z byłym rurmusem, który jak wiadomo znajdował się około kościoła OO. Reformatów przy ulicy Rogackiéj. Rzecz zastanowienia godna, że wodociągi te z drzewa sosnowego wiercone tak są jeszcze trwałe, że je siekierą przerąbywać musiano, a trzaski z nich zupełnie zdrowe odlatywały, lubo drzewo najmniéj dwa wieki w ziemi leżało. Prócz tego warstwy ziemi na nich będące okazują jak niskim był dawniéj rynek nasz, gdyż tu i owdzie bruk dawny w ziemi spostrzegać się daje, co uważano już na wielu miejscach przy kopaniu kanałów, tudzież że do wielu kościołów dawniejszych schodzić trzeba na dół po schodkach.

— Słusznie ma nasz korespondent berliński, dając nazwę Dječzyn miejscu w którém się odbył w d. 8. b. m. zjazd Cesarza Austryi i królów Pruskiego i Saskiego. Z pism czeskich podających obszerny historyczny opis miasta i zamku djeczyńskiego dowiadujemy się, iż zostają one w posiadaniu dzisiejszych właścicieli, hrabiów Thun od r. 1628, a o zamku stoi już wzmianka w historyi pod r. 1128. Rodzina hrabiów Thun, która zaraz po nabyciu państwa Djeczyńskiego otrzymała tytuł hrabiowski, pochodzi od baronów tego imienia w Szwajcaryi i Tyrolu osiedlonych, których kolebką zamek Thun w kantonie Graubündten.

— W tych dniach umarli w Paryżu admirał Baudin, który godność tę krótko przed śmiercią otrzymał; Mauguin znakomity mowca parlamentarny, długi czas minister, a za rzeczypospolitéj prezydent Rady stanu; senator Vivien, i wreszcie w Madrycie jenerał Bravo, który ważną w Hiszpanii odgrywał rolę w różnych politycznych tego kraju przejściach. Żona jego umarła tegoż samego dnia w Chilpancingo.

— Cor. Bur. donosi, że rząd pruski uznał potrzebę powiększenia liczby nauczycieli katolickich polskich w prowincyi pruskiéj (w Prusiech książęcych), i w tym celu nakazał otwarcie zakładu nauczycielskiego we wsi Tiefenau pod Marienwerder.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 12go do dnia 13go czerwca: Rozyna Kłodzińska z Warszawy. Teodor Tergonde z Wiednia. Ludwik Wiktor z Częstochowy. Tomasz Kłodziński z Kęt. Ludwika księżna Lubomirska z Włoch. Fryderyk Grundmann z Berlina. Juliusz Friedberg z Kęt. Wiktor Jordan z Przybyszówki. Maurycy Szymanowski ze Słociny. Jan Kafka ze Żółkwi. Seweryn Macudziński z Polski.

Wyjechali: Guido hr. Henkel-Donersmark do Prus. Teodozy

na Buchenthalu Dobrowolski, Seweryn Blätterbauer do Pragi. Karol Wokurka, Karolina Lityńska do Wiednia. Eleonora hr. Mniszek, August Grabowski do Karlsbadu. Eugeni Dobrzyński do Bobrowników. Anna Pilanowiczowa, Henryk Lemmi do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia* 13 *czerwca:* — Metaliki 5-pr. $86^7/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-pr. $76^1/_{16}$. — Metaliki 4-pr. $69^1/_2$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $48^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $133^1/_4$. — Londyn 12 kr. 57. — Paryż $156^1/_4$. — Akcye Bankowe 1?65. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 13 czerwca. Banknoty. austr. ż. $82^1/_2$ pł. $81^3/_4$. Pruski kurant ż. $110^1/_2$, pł. $109^3/_4$. — Ruble srebrne nowe ż. 103. pł. 102. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. 34 27. — Dukaty austr. i holend. ż. 20 10 — pł. 20 4. — 20frankowe ż. 36 5 pł. $34^1/_3$. Listy zast. pol. ż. $97^1/_2$ pł. $96^2/_3$. — Listy Zast. galic. ż. 95 pł. $94^2/_3$.

Kurs lwowski d. 9 czerwca. Dukat holend. 6 złr. kr. 12. — Dukat ces. 6 złr. 15 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 48 kr. — Rubel ros. 2 złr. 4 kr. — Talar pruski 2 złr. — kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. 92 kr. 18. — Żądano złr. 9? kr. 48.

Kurs wiedeński z d. 12 czerw. Metaliki $86^5/_8$. — Nowa pożycz. $76^1/_2$. — Akcye Banku wied. 1250. — Akcye kolei żel. płn. 214. — Agio od złota $38^3/_4$, od srebra $32^3/_4$. — Oblig. uwoln. grunt. $83^1/_2$. Nowa pożyczka 1854 r. $90^1/_2$.

Kurs wrocławski z d. 12 czerwca. Banknoty austr. $75^1/_4$ ż. — Banknoty pol. $91^{11}/_{12}$ ż. Listy zastawne polskie dawne $87^1/_4$ d. — nowe — d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $100^7/_{12}$ d.. — dto $3^1/_2$-pr. $94^1/_4$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —— ż.

URZĘDOWE.

N. 12,682. **Kundmachung** (516—2-3)

Bei der am 1 Juni 1854 vorgenommenen 256ten Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 239 gezogen worden. Diese Serie enthält Hofkammer-Obligationen von verschiedenem Zinsfusse, und zwar:

Nro 80,220 mit einem Zehntel }
„ 80,808 „ „ Achtel } der Kapitals-Summe.
„ 80,939 „ zwei Vierteln }
„ 81,094 „ einem Fünftel }

Dann N. 81,017 bis einschliessig 81,093 mit den gesammten Kapitals-Beträgen im Gesammt-Kapitalsbetrage von 993,639 fr. 52 kr. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 24,840 fl. $59^1/_4$ xr.

Diese Obligationen werden nach den Be timmungen des A. h. Patentes vom 21ten März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Cm. verzinsliche Staatsschuldverschreibung umgewechselt werden.

Von der k. k. Landesregirung, Krakau am 5 Juni 1854.
Der k. k. Landespräsident
Franz Graf Mercandin.

Obwieszczenie.

Na odbytém w dniu 1 czerwca 1854 256tém losowaniu dawniejszego długu Państwa, wyciągniętą została serya Nr. 239. Serya ta mieści w sobie obligacye Kamory nadwornéj różnéj stopy procentowéj, a mianowicie:

Nr. 80,220 z jedną dziesiątą }
„ 80,808 „ ósmą } summy kapitalnéj.
„ 80,939 z dwie czwartą }
„ 81,094 z jedną piątą }

Następnie Nr. 81,017 do Nru 81,093 włącznie z całemi kwotami kapitału, w łącznéj summie kapitalnéj 993,639 złr. 52 kr. i wkwocie procentowéj według zniżonéj stopy 24,840 złr. $59^1/_4$ kr.

Obligacye powyższe według przepisów najwyższego Patentu z d. 21go marca 1818, wymienione będą na nowe do pierwotnéj stopy procentowéj w monecie konwencyjnéj uprocentowane zapisy długu państwa.

Z c. k. Rządu krajowego, w Krakowie 5go czerwca 1854.
Franciszek Hr. *Mercardin*,
Prezydent ces. król. Rządu krajowego.

Ediktal Vorladung. (494—3)

Vom Chrzanower k. k. Bezirksamte werden nachstehende im militärpflichtigen Alterstehende Individuen aufgefordert, binnen längstens sechs Wochen in ihre Heimath zurückzukehren und der Militärpflicht zu entsprechen — widrigens dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge betrachtet, und als solche behandelt werden würden.

Post Zahl	Name	Geburts-Jahr	HNro	Gemeinde
1.	Mathias Wojewoda	1829	202	Chrzanów Stadt.
2.	Blasius Maniak	1829	306	„
3.	Blasius Gromkowski	1833	249	„
4.	Józef Kowalik	1828	76	Libiąż Wielki.
5.	Felix Kuligowski	1831	87	Gorzów.
6.	Adalbert Wilczak	1832	88	Bobrek.
7.	Andreas Tłomacz	1827	24	„
8.	Sabin Oświecimski	1833	2	„
9.	Thomas Oświecimski	1831	2	„
10.	Josue Kunner	1832	80	Chrzanów.
11.	Hersch Waldmann	1832	299	„
12.	Szloma Luftig	1831	259	„
13.	Moses Reicher	1831	360	„
14.	Israel Brauner	1830	132	„
15.	Schloma Abraham Geiger	1830	132	„
16.	Simon Weiss	1829	239	„
17.	Abraham Spira	1828	26	„
18.	Jozef Landsberg	1828	307	„
19.	Judka Brauner	1828	132	„
20.	Laiser Taichner	1828	304	„
21.	Moses Färber	1828	29	„
22.	Wolf Sauder	1828	46	„
23.	Joachim Appel	1833	171	„
24.	Salomon Ulrych	1832	192	„
25.	Salomon Weiss	1831	173	„
26.	Sindel Rozner	1828	360	„
27.	Samuel Ruff	1828	94	„
28.	Judka Goldschmidt	1828	302	„
29.	Abraham Gross	1828	328	„
30.	Joachim Weiss	1827	239	„
31.	Samuel Heilmann	1827	94	„

Chrzanów am 22 Mai 1854.

(510) **Edict** (2-3)

[N. 1170]. Vom Magistrate der k. Kreisstadt Jaslo werden nachstehende militärpflichtige Individuen als: Stanislaus Lesniak H N. 52, Jakob Kosiba H N. 220, Andreas Wojnarski H. N. 205, Michael Król H. N. 263 und Martin Bratkowicz H N. 47 aufgefordert, binnen 2 Wochen vom Tage der Einschaltung dieser Edictal-Vorladung hieramts zu erscheinen, als sonsten dieselben als Rekrutirungpflüchtlinge behandelt werden.

Magistrat Jasło am 30ten Mai 1854.

N. 7559 **Circulare** (500)

Im Zwecke der Verpachtung des Bochniaer städtischen Propinationsgefälls auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis lezten Oktober 1857 wird eine Lizitation am 23 Juni 1854 in der Bochniaer Magistratskanzlei um 9 Uhr Vormittags abgehalten werden.

Der Fiskalpreis beträgt 17,000 fl. und das Reugeld 1,700 fl. in CMünze. Die Lizitationsbedingnisse könnnen in der Magistratskanzlei eingesehen werden.

(3) Bochnia am 27 Mai 1854.

N. 7146 **Circulare** (506)

an sämtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite des Bochniaer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung des Uscie Solner städt. Propinationsgefälles für die Zeit vom 1 November 1854 bis letzten Oktobr 1857.

Der Fiskalpreis beträgt 1506 fl. CM. und des Reugeld 151 fl. CM. eine Lizitation am 5ten Juli 1854 in der Uscie Solner kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Lizitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Lizitations-Bedingnisse am gedachten Lizitations-Tage hierorts bekannt gegeben werden.

(3) Bochnia den 27ten Mai 1854.

Ncr 127. **Pozew.** (509—3)

Dominium Iwkowa obwodu Bocheńskiego, wzywa Wojciecha Bagińskiego z pod numeru domu 185 do służby wojskowéj obowiązanego, aby w przeciągu 6 tygodni do miejsca swego urodzenia powrócił, inaczéj z niém według istniejących przepisów postąpioném będzie. — Dominium Iwkowa dnia 5go maja 1854.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 12 czerwca.

ꝍ NN. Państwo wracają dopiero jutro do stolicy. Hr. Buol de Schauenstein wrócił wczoraj i przyjmował dzisiaj prawie wszystkich ministrów zagranicznych. Baron Bourqueney, lord Westmoreland i Arif-Effendi mieli po téj audyencyi długą między sobą naradę. Mówiono, że komunikacye zrobione przez hr. Buol de Schauenstein, nieodpowiedziały pewnym oczekiwaniom tych trzech ministrów. Zdaje się być rzeczą pewną, że konferencya w Dieczynie, wzięła pod rozwagę oświadczenia niektórych dworów niemieckich w duchu polityki rosyjskiéj. Jeden z ministrów niemieckich téj polityce przychylny, powiedział, że *Niemcy zajmują dobre stanowisko.* Z tego wnosząc, twierdzić prawie można, że odpowiedź na notę 3go b. m., któréj oczekujemy z Petersburga, będzie grzecznie odwłoczną. Zdanie to objawione już przezemnie przed kilką dniami, zdaje się dziś przemagać w świecie dyplomatycznym. Czas jest Rosyi najlepszym sprzymierzeńcem.

Z teatru wojny nic nowego. Listy z Bukaresztu z 6go donoszą, że Turcy zupełnie Małą Wołoszczyznę opuszczają, cofając się do Szumli.

Wiadomości z Sylistryi potwierdzają, że Rosyanie mają już w swém ręku wszystkie fortyfikacye znane pod nazwiskiem *Abdul-Medżyd* i położone od południa saméj fortecy.

Depesze telegraficzne.

Berlin 12 czerwca (z *Korespondencyi Austryackiéj*). Adjutant przyboczny królewski Manteuffel udaje się, jak słychać, do Petersburga wioząc z sobą notę mającą poprzeć ostatnią notę austryacką. Obiegają tu pogłoski o zjeździe J. K. Mości z N. Cesarzem rosyjskim z okazyi podróży królewskiéj do Prus wschodnich; wieści te są zupełnie bezzasadne.

Paryż 12 czerwca (z *Korespondencyi Austryackiéj*). Wczorajszy *Monitor* zamieszcza wiadomość z Wiednia o przeniesienie główněj kwatery księcia Paskiewicza do Jass, a dziś podaje depeszę telegraficzną z Wiednia z dnia 11 która mówi, iż skoncentrowanie wojsk rosyjskich w Multanach, zdaje być spowodowane względami na Siedmiogród.

Tulon 11 czerwca. Ambarkowanie wojska do Algeryi i na Wschód postępuje w porcie tutejszym z podwojonym pośpiechem. Prócz 23go pułku piechoty lekkiéj, 28go liniowego i 9go Kirassyerów, które już są na morzu, i 7go dragonów będącego w gotowości do wypłynięcia, wyruszy również do Gallipoli nowa brygada z 21go i 42go pułku piechoty złożona. Dowodzić nią będzie jenerał Lamothe-Rouge. Brygada Lourmel przybyła z Pyreu do Gallipoli. Okręt *Jean Bart* wypłynął wczoraj z wojskiem do Algeryi. Ma on się połączyć z okrętem *Napoleon* w Stora i obadwa zabiorą w Algierze legią zagraniczną, dla przewiezienia jéj na wschód.

Sztokolm 8go czerwca. *Swenske Tidningen* potwierdzają przybycie Napiera do zatoki Porkala trzy mile na południowo-wschodzie od Sweaborga. Z latarni morskiéj widziano flotę rosyjską 10 okrętów liniowych stojącą za fortyfikacyami. Eskadra Corrego posunęła się ku Hango, gdzie jedna tylko fregata stała. Król i Następca tronu wybierają się w tych dniach do Gotland na inspekcyę wojsk.

Kopenhaga 11 czerwca. Dzienniki szwedzkie donoszą o przybyciu Napiera z 9ma okrętami liniowemi w dniu 4tym b. m. pod Sweaborg. Reszta floty krąży pod tą twierdzą morską.

Król pruski wróciwszy z Dieczyna 10go udał się do Sanssouci, a 12go wieczór wyjechał do Szczecina skąd bezzwłocznie udaje się do Prus właściwych.

Do Gdańska przybył 7go b. m. wojenny statek francuski „Souffleur“ o sile 300 koni z 4 działami i wpłynął w tamtejszy port. Okręt francuski „Breslau“ stoi wciąż w Kiel. W Brahestadt w zatoce botnickiéj na kilka mil na południe Uleaborgu Anglicy spalili kilka fabryk, warsztat okrętów kupieckich. Co się tyczy Gustavsvärn od d. 23go z m. nie pojawiła się tam nanowo flota angielska

Z Hamburga znów powtarzają pogłoski o stanowczem przejsciu Szwecyi na stronę państw zachodnich i odwołaniu posła Szweckiego z Petersburga. *Gaz. Wrocławska* zamieszcza list z Mysłowic, w którym donoszą, iż kaznodzieja luterski poselstwa szwedzkiego w Petersburgu przejeżdżał tamtędy i mówił, że całe poselstwo opuszcza Petersburg.

Nad Dunajem nic nowego nie zaszło.

Na piątkowém posiedzeniu Izby Lordów, Lord Aberdeen oznajmił w odpowiedzi na interpellacyą hr. Derby, że Lord-John Russell przyjął prezydencyą Rady, ale nieprzestanie dla tego zasiadać w Izbie niższéj. Książe Newcastle zamianowany jest stanowczo ministrem wojny; Sir George Grey zostaje sekretarzem stanu kolonij.

Pogłoski o oświadczeniu się Szwecyi na stronę mocarstw zachodnich nieustają w Paryżu i Londynie, a *Gazeta Kolońska* pisze nawet, że w Wiedniu odebrano 7go Czerwca, przez Kraków (!) wiadomość, jakoby poseł Szwedzki w Petersburgu paszportów do wyjazdu zażądał.

W téj chwili przybył do miasta naszego JCWys. Arcyksiąże Karol Ferdynand i stanął w hotelu Rossyjskim.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	329'''16	+ 15° 0	52 7	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami		+15°4	+9,8
„	10	328 90	+ 11° 4	85 0	ppnzachodni słaby	pochmurno	wieczór deszcz		
13	6	327 95	+ 10° 0	88 4	„ „	„	deszcz drobny		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.